

Marek A. Cichocki: Polska-Niemcy: Ideologia ponad polityką

Czy relację między ideologią i polityką uda się odwrócić na korzyść tej ostatniej? Czy w polityce międzynarodowej wrócimy do polityki? – pyta Marek A. Cichocki



Wracamy do polityki państw, w których politycy mówią przede wszystkim do swoich własnych wyborców językiem swych dobrze przyjętych, własnych ideologii. Z punktu widzenia porządku międzynarodowego, to duże wyzwanie – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie opublikowanym na łamach „Rzeczpospolitej”

Rozbawiła mnie reakcja prasy w Polsce i w Niemczech po niedawnej wizycie kanclerz Merkel w Warszawie. Niemieckie gazety chórem pochwały panią kanclerz za to, że stanęła w obronie europejskich

wartości, a jednocześnie uświadomiła „konserwatywnemu” rządowi polskiemu, że osamotniona Polska w Europie nie ma innego wyjścia, jak tylko budować dobre relacje z Niemcami. W Polsce przekaz mediów popierających rząd był prawie identyczny, ale szedł dokładnie w drugą stronę: osamotnione w Europie Niemcy, stojąc na skraju upadku, zrozumiały wreszcie, że bez Polski nie są w stanie niczego zrobić.

Te dwa identyczne przekazy o całkowicie sprzecznej treści dobrze pokazują podstawowy problem relacji polsko-niemieckich. Tym problemem jest przewaga ideologii nad polityką. Nie jest to z resztą problem wyłącznie Polski i Niemiec. Dotyczy on całej Europy, całego współczesnego Zachodu. Polityka nie polega tutaj na tworzeniu warunków do osiągnięcia konkretnych celów w relacji z międzynarodowym partnerem, ale na obsłudze ideologicznych przekonań, które porządkują politykę wewnętrzną, krajową.

Czy tę relację między ideologią i polityką uda się odwrócić na korzyść tej ostatniej? Czy w polityce międzynarodowej wrócimy do polityki?

Niekwestionowany prymat polityki wewnętrznej nad wszystkim innym jest zasadniczym elementem obecnej, rewolucyjnej zmiany Zachodu. Oznacza koniec prymatu międzynarodowej elity politycznej nad sprawami krajowymi, narodowymi. Jedni nazywać to będą realizmem, inni populizmem. Tak czy inaczej wracamy do polityki państw, w których politycy mówią przede wszystkim do swoich własnych wyborców językiem swych dobrze przyjętych, własnych ideologii. Z punktu widzenia porządku międzynarodowego, to duże wyzwanie. Możemy bowiem zamknąć się, każdy we własnym świecie swoich wyobrażeń, na przykład jedni w przekonaniu, że Polska jest całkowicie

osamotniona i zdana na łaskę Berlina, a drudzy, że to Berlin stoi na skraju przepaści i wystarczy tylko czekać, kiedy w nią wpadnie. Tylko że w świecie tak zafałszowanych perspektyw nie ma już miejsca na racjonalną politykę.

Marek A. Cichocki

Fot. Robert Laska/Maleman

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”